

CYKL: Bomba ekologiczna zwieziona pod Radomsko

TEKST 1, publikacja 3.10.2024

TYTUŁ: Bomba ekologiczna zwieziona pod Radomsko [Temat Gazety]

LEAD: Radomszczańska spółka FCC Pro Eko wygrała przetarg na likwidację i unieszkodliwienie nielegalnego składowiska odpadów w miejscowości Łanięta pod Kutnem. Znajdowały się tam ponad 643 tony pojemników z niebezpiecznymi odpadami. We wrześniu wszystkie trafiły na składowisko odpadów niebezpiecznych w Płoszowie. Potwierdziła to spółka. Ale z dokumentacji wynika, że składowisko może przyjmować tylko część rodzajów odpadów z tych, które były w Łaniętach

Koniec września. Do Płoszowa dociera ostatni transport odpadów niebezpiecznych z Łanięt. Przez 40 dni między Płoszowem a Łaniętami kursowały ciężarówki załadowane beczkami i 1000-litrowymi mauserami.

Ciężarówka wjeżdża na ogrodzony teren składowiska odpadów niebezpiecznych, prowadzonego przez spółkę FCC Pro Eko. Prowadzi ona również oczyszczalnię ścieków przy Narutowicza oraz odbiera odpady komunalne z terenu Radomska i sąsiednich firm. Należy do FCC Environment, dużej europejskiej firmy operującej w Europie Środkowo-Wschodniej. Składowisko odpadów niebezpiecznych FCC znajduje się obok tego prowadzonego przez miejską spółkę PGK, ale to zupełnie odrębna inwestycja.

Za ogrodzeniem widać ustawione w równych rzędach mausery i palety obwiązane czarną folią. Niektóre częściowo przysypane ziemią. Na środku zrzucone z ciężarówek niebieskie beczki, takie same jak te w Łaniętach.

Unieszkodliwianie niebezpiecznych odpadów w Płoszowie polega na ich składowaniu w odpowiednich warunkach. To jedna z trzech metod, które zakładał przetarg na likwidację składowiska w Łaniętach, ogłoszony przez starostwo w Kutnie. Konsorcjum trzech firm, które wygrało przetarg (FCC Pro Eko jest jego liderem) otrzymało za to zlecenie nieco ponad 3 mln zł.

O sprawie informuje nas zaniepokojony Czytelnik.

Łanięta

Maj 2023 roku. Na nielegalnym składowisku w Łaniętach wybucha pożar. Płoną zbiorniki z chemikaliami. Dym jest widoczny z kilkunastu kilometrów. Na miejscu 20 jednostek, 65 strażaków, Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego z Płocka. Pożar obejmuje 400 metrów kwadratowych. Po kilku godzinach uda się go opanować.

To kolejny pożar w tym miejscu.

Bomba ekologiczna - tak składowisko odpadów niebezpiecznych w Łaniętach opisują kutnowskie media. W ich materiałach wypowiadają się mieszkańcy. Boją się o swoje życie i zdrowie, bo z beczek i puszek przeżartych chemikaliami substancje wyciekają do ziemi. Skarżą na uciążliwy smród. „To czysta chemia, mieszkamy tuż obok, a mamy czworo dzieci. Kiedy temperatura rośnie, tu jest nie do wytrzymania. Metaliczny smak w ustach, opary od których kręci się w głowie” - mówią w rozmowie z dziennikarką portalu ekutno.pl. Na beczkach i mauserach nie ma kodów odpadów, nie wiadomo, co znajduje się w środku.

Składowisko w Łaniętach to prywatna działka po starej gorzelni. Odpady od 2014 zwoziła tu spółka Profit Duo Sp. z zhhho.o z Łodzi. Zgodnie z prawem, bo dostała zezwolenie od ówczesnej starosty powiatu kutnowskiego Mirosławy Gal-Grabowskiej. Pozwolenie cofnął kolejny starosta, w maju 2019 roku. Jednak kontakt z właścicielem się urwał, a odpady zostały.

Jeszcze w październiku 2018 roku urząd wezwał spółkę Profit Duo do przekazania do odzysku lub unieszkodliwienia odpady zgromadzone w Łaniętach. Miała na to czas do końca 2021. Nie zrobiła tego. Beczki rdzewiały i gniły, kolejne pojemniki się rozszczelniały.

Właściciel składowiska dzisiaj odbywa karę więzienia, ale został skazany w innej sprawie. Sprawą składowiska prokurator też się zajmował, ale ją umorzył.

Jak mówi Gazecie Aleksandra Rządkiwicz, dziennikarka portalu ekutno.pl, która od dawna zajmuje się tym tematem, w decyzji o cofnięciu pozwolenia zapisano wiele kategorii i rodzajów odpadów: od olejów, chemikaliów, po odpady laboratoryjne i przemysłowe. Do Łanięt zjeżdżały ciężarówki z Polski i zza granicy. Odpady miały tam być utylizowane, ale nie były. Były składowane. Na placu i w magazynie.

Rządkiwicz podkreśla, że mieszkańcy gminy od początku - szczególnie latem - skarżyli się na odór. Na nielegalnym składowisku wybuchały małe pożary, które czasami gasili sami. W walce o usunięcie składowiska wspierał ich wójt gminy Łanięta Tomasz Szczęsny. W maju 2020 roku zawnioskował do starosty o kontrolę składowiska i przedsiębiorcy. I ustalenie, co się znajduje w beczkach i pojemnikach. Przeprowadzono kilka kontroli, ale nic nie udało się ustalić. Brakowało kodów, kart przekazania odpadów, kart ewidencji.

W październiku 2019 roku wójt skierował do Prokuratury Rejonowej w Kutnie zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Prokuratura prowadziła śledztwo, ale je umorzyła.

Wtedy koszt likwidacji składowiska szacowano na około 1 mln zł. Nikt nie chciał wziąć tego na siebie.

Dopiero dzięki Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi pieniądze się znalazły - 8 mln zł na likwidację nielegalnego składowiska i unieszkodliwienie odpadów.

Starostwo ogłosiło przetarg.

- Chodziło o procedurę - mówi Gazecie Radomszczańskiej starosta Daniel Kowalik. - Zgodnie z prawem właścicielem odpadów jest właściciel składowiska. W związku z tym, że od 2018 roku nie wywiązywał się z nałożonego na niego obowiązku likwidacji składowiska, musieliśmy wdrożyć procedurę tzw. wykonania zastępczego i zrobić to za niego. Po wyczerpaniu tej drogi administracyjnej było jeszcze kilka problemów z pozyskaniem pieniędzy. Finalnie samo pozyskanie pieniędzy nie trwało tak długo, dłużej trwała droga administracyjna.

Na początku szacowano, że będzie to kosztować 20 mln, później, że potrzeba 8,5 mln, ostatecznie wyłoniono firmę za nieco ponad 3 mln zł.- Na szczęście dla budżetu - podkreśla starosta.

W Specyfikacji Warunków Zamówienia opisano, co się ma stać z odpadami z Łanięt. - Baliśmy się, żeby sytuacja się nie powtórzyła. Bo - tu ciekawostka - te odpady, które znajdowały się w Łaniętach, w przeszłości były zutilizowane przez jakąś firmę, ale tylko w teorii. I zostały do nas przywiezione.

W dokumentacji przetargowej, na wniosek kutnowskich radnych, zapisano, że odpady z likwidowanego składowiska nie mogą trafić nigdzie indziej na terenie tego powiatu. Choć, jak mówi starosta, prawnicy orzekli, że nie jest to warunek wiążący.

Przetarg

Postępowanie ogłoszono w marcu 2024 roku. Chodziło o usunięcie 643 ton odpadów niebezpiecznych zgromadzonych i magazynowanych na działkach w Łaniętach, umieszczonych w różnego rodzaju pojemnikach oraz „poddanie ich odpowiednim co do właściwości odpadów ostatecznym procesom unieszkodliwiania”.

Specyfikacja określała, że unieszkodliwienie odpadów ma się odbyć w procesie D10, D5, D9. To fachowa nomenklatura, która określa technologie. D10 to przekształcanie termiczne, czyli spalanie. D9 to obróbka fizyczno-chemiczna - oprócz autoklawowania (utylicacji za pomocą sterylizatora parowego), także dezynfekcja termiczna i użycie mikrofal. Dotyczy przed wszystkim odpadów medycznych. D5 to składowanie na składowisku odpadów w uszczelnionych oddzielnych komorach, przykrytych i izolowanych od siebie i od środowiska.

W specyfikacji zapisano też, że „zgodnie z posiadanymi przez zamawiającego informacjami na nieruchomości znajdują się następujące odpady”:

08 01 11* Odpady farb i lakierów zawierających rozpuszczalniki organiczne lub inne substancje niebezpieczne

11 01 09* Szlamy i osady pofiltracyjne zawierające substancje niebezpieczne

12 01 20* Zużyte materiały szlifierskie zawierające substancje niebezpieczne

15 02 02* Sorbenty, materiały filtracyjne (w tym filtry olejowe nieujęte w innych grupach), tkaniny do wycierania (np. szmaty, ścierki) i ubrania ochronne zanieczyszczone substancjami niebezpiecznymi (np. PCB)

16 03 05* Organiczne odpady zawierające substancje niebezpieczne

16 05 06* Chemikalia laboratoryjne i analityczne (np. odczynniki chemiczne) zawierające substancje niebezpieczne, w tym mieszaniny chemikaliów laboratoryjnych i analitycznych

16 81 01* Odpady wykazujące właściwości niebezpieczne

19 03 06* Odpady niebezpieczne zestalone

19 03 07 Odpady zestalone inne niż wymienione w 190306

20 01 27* Farby, tusze, farby drukarskie, kleje, lepiszczce i żywice zawierające substancje niebezpieczne

11 01 05* Kwasy trawiące

14 06 03 Inne rozpuszczalniki i mieszaniny rozpuszczalników.

Według informacji starostwa, część odpadów została częściowo zniszczona w pożarze w maju 2023 r. Te sklasyfikowano jako odpady wykazujące właściwości niebezpieczne powstałe w wyniku wypadków i zdarzeń losowych.

Odpady znajdowały się w pojemnikach typu mauser oraz beczkach ustawionych jedna na drugiej i innych mniejszych pojemnikach. Ogłaszające przetarg starostwo zaznaczyło, że część pojemników jest uszkodzona. Usługa, czyli usunięcie i unieszkodliwienie, miała być wykonana do 30 września 2024, 15 października zostanie podpisany protokół końcowy. Co bardzo ważne, transport odpadów miał się odbywać z Łaniet bezpośrednio do instalacji prowadzącej ostateczny proces unieszkodliwiania. Nie ma możliwości, by najpierw - choćby na chwilę - trafiły gdzieś indziej niż bezpośrednio do instalacji unieszkodliwiania.

Zgodnie z procedurą, chętni do udziału w przetargu mogli zgłaszać pytania bądź wnosić o zmianę zapisów. Firmy pytały między innymi, na jakiej podstawie ustalono tak krótki termin na wykonanie usługi, skoro w Łanietach jest w przybliżeniu 3000 beczek, a zdolności instalacji unieszkodliwiania odpadów są w Polsce ograniczone.

Firmy wnosiły o wydłużenie terminu do 31 grudnia (starostwo w Kutnie się nie zgodziło). Zwraçały też uwagę, że „znaczna część odpadów będących przedmiotem zamówienia nie nadaje się ani do termicznego unieszkodliwiania w procesie D10 ani nie nadaje się do bezpośredniego przekazania do składowania w procesie D5.”

Przetarg wygrało konsorcjum firm FCC Pro Eko Sp. z o.o., Zakład Gospodarowania Odpadami Eko Alf Władysław Cegielski, TMT COMPLEX Sp. z o.o. Sp. k. Zaproponowało 3 mln 57 tys zł. Liderem konsorcjum była radomszczańska firma.

Wątpliwości

Składowisko odpadów niebezpiecznych w Płoszowie działa na podstawie pozwolenia zintegrowanego wydanego przez marszałka województwa łódzkiego. Obiekt ma 2,3 hektara, podzielony jest na dwie podkwatery, które dzielą się na mniejsze sektory. To pozwala na oddzielne składowanie poszczególnych rodzajów odpadów. Składowisko jest ogrodzone, oświetlone, wyposażone w nowoczesny, elektronicznie sterowany system monitoringu. Oferuje unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych oraz przetwarzanie odpadów innych niż niebezpieczne. Według opisu firmy, to jedna z najnowocześniejszych tego typu instalacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Znajduje się przy Jeżynowej 40 w Płoszowie w gminie Gomunice.

Zgodnie z wymogami przetargu, odpowiednie miejsce by składować tu niebezpieczne odpady w ramach procedury D5.

Porównaliśmy listę kodów (określają rodzaje odpadów, które mogą być utylizowane w Płoszowie) z kodami odpadów podanymi w Specyfikacji Warunków Zamówienia, określającymi rodzaj odpadów niebezpiecznych składowanych w Łaniętach. Na 12 podanych w dokumentacji przetargu, składowisko w Płoszowie przyjmuje cztery: szlamy i osady pofiltracyjne zawierające substancje niebezpieczne (11 01 09*), organiczne odpady zawierające substancje niebezpieczne (16 03 05*), odpady wykazujące właściwości niebezpieczne (16 81 01*), odpady niebezpieczne zestalone (19 03 06*). Co z całą resztą? Farbami, lakierami, filtrami olejowymi, chemikaliami laboratoryjnymi i analitycznymi, tuszami, klejami, żywicami, kwasami, rozpuszczalnikami, które też według dokumentów znajdowały się w Łaniętach? Przepisy określają, że nie można składować odpadów ciekłych, żrących, łatwopalnych, zakaźnych, utleniających się.

Dotarliśmy do osób, które mają wiedzę na temat tego zlecenia oraz do dokumentacji, która rejestruje jego przebieg. Część beczek była w bardzo złym stanie, niektóre skorodowane. Ładowano je na palety, które obwiązywano czarną folią. Na paletach sprayem napisano numer oraz wagę. Każda miała przyczepioną kartę kodów (określa rodzaj odpadów). Na niektórych paletach namalowano sprayem ostrzeżenie - trupa czaszkę ze skrzyżowanymi kośćmi i trzy wykrzykniki. W Płoszowie część odpadów wyrzucano wprost na ziemię, przez co palety się rozbiły. Operatorzy przy rozładunku nie mieli ani ubrań ochronnych, ani masek.

Według ustaleń Gazety, w odpadach przewożonych do Płoszowa były też trujące substancje. Jak określa to jeden z naszych rozmówców, beczki „strzelały” przy rozładunku. Reakcje chemiczne powodujące „gotowanie się” odpadów zachodziły także podczas załadunku. W jednym z mauserów był trujący kwas, w beczkach były też odpady medyczne. Z naszych informacji wynika, że kierowcy, którzy zajmowali się transportem, otrzymali najzwyklejsze maseczki, żadnych innych środków ochronnych - ani kombinezonów, ani profesjonalnych masek. Doszło do sytuacji, że po wdychaniu trujących oparów stracili przytomność, potem wymiotowali, mieli bóle głowy.

Transport

Sprawdzamy, jak wygląda transport z Łaniet do Płoszowa.

Czwartek 26 września rano, Łanietta. Dziennikarz portalu kutno.net.pl Tomasz Zagórowski fotografuje jeden z samochodów, którym FCC wywozi odpady do Płoszowa. Ciężarówka oznaczona tabliczką ODPADY. Najpierw czeka poza terenem składowiska, potem na nie wjeżdża, po załadowaniu rusza w drogę. Znamy markę, kolor, numery rejestracyjne. Dziennikarz z Kutna informuje nas też, że w Łanietach jest jeszcze jedna ciężarówka z FCC, ale ta nie wjeżdża na teren składowiska.

Kierowca pierwszego auta pokonuje drogę z Łaniet do Płoszowa w niecałe dwie godziny. Na miejscu jest przed południem. To samochód ciężarowy z niebieską przyczepą. Zgadza się marka, kolor, tablice.

Na teren składowiska FCC wjeżdża się przez bramę składowiska Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej (miejska spółka udostępnia tylko przejazd). Kierowca ciężarówki zatrzymuje się, na chwilę wchodzi do budynku biurowego. Potem przejeżdża przez teren PGK i dojeżdża do składowiska, które znajduje się po drugiej stronie.

Udaje się nam sprawdzić, co przewozi. Na każdej z przyczep jest osiem mauserów owiniętych czarną folią. Czarny strecz nie zmniejsza odoru, który się z nich wydobywa. Musimy wstrzymać powietrze, staramy się nie oddychać. Musimy mrużyć oczy, bo to, co znajduje się w środku, powoduje szczypanie i łzawienie.

Jadwinówka otoczona jest betonowym płotem, jednak nie cała. Wystarczy przejść kilkaset metrów drogą przez las, gdzie płot się kończy. Teren składowiska FCC jest monitorowany. Kamery znajdują się na słupach i są skierowane w stronę potężnego wykopu, do którego trafiają odpady.

Widać w nim poustawiane jeden na drugim, w szeregach, mausery, także takie, które nie są niczym owinięte. W drugim końcu widać beczki. Leżą jedna na drugiej, w nieładzie. Nie wiadomo, czy zostaną inaczej ustawione, oddzielone i przysypane.

Zanim rozładowane zostaną masuery z Łaniet z niebieskich przyczep rozładowywana jest inna ciężarówka. Widać ludzi stojących koło niej.

Wszystko do Płoszowa

W poniedziałek 30 września rano kontaktujemy się z firmą FCC. Informujemy, że mamy sygnały od zaniepokojonego czytelnika, który zwrócił nam uwagę, że firma FCC odbiera odpady ze składowiska odpadów niebezpiecznych w Łanietach i przewozi je do Płoszowa. Prosimy o odpowiedź na pytania. Po pierwsze, gdzie trafiły odpady z Łaniet? Po drugie, na czym polega proces unieszkodliwiania w Płoszowie, ponieważ odpady, zgodnie z warunkami przetargu, mają

zostać unieszkodliwione? Po trzecie, co w tych odpadach jest, bo przecież musiały zostać wcześniej zbadane. I wreszcie, po czwarte, ile, w tonach, jest tych odpadów?

Odpowiada nam rzeczniczka prasowa Irmina Cipcer-Konsek:

- W odpowiedzi na pana oraz mieszkańców pytania, dotyczące odpadów, które trafiają do naszej instalacji z Łaniet w powiecie kutnowskim, spieszmy wyjaśnić kilka istotnych kwestii, aby rozwiać wszelkie obawy. Na początku pragniemy podkreślić, że zarówno zdrowie mieszkańców, jak i ochrona środowiska stanowią dla nas priorytet. Rozumiejąc jednak pojawiające się obawy dotyczące bezpieczeństwa, gwarantujemy, że odpady, które zostały przetransportowane z Łaniet do naszej instalacji w Płoszowie są poddawane procesowi unieszkodliwiania zgodnie z najwyższymi standardami i obowiązującym prawem. Nasza firma realizuje to zadanie na podstawie wygranego postępowania przetargowego, w którym złożyliśmy najlepszą ofertę, spełniając wszystkie wymagania określone w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia.

Rzeczniczka zaznacza, że odpady są unieszkodliwiane w ramach procesu D5.

- Który jest bezpieczny i zgodny z obowiązującymi przepisami. Odpady są poddawane procesom przygotowawczym, mającym na celu ich dokładną charakteryzację i odpowiednie przygotowanie do unieszkodliwiania. Każda kolejna partia wymaga identyfikacji, ponieważ nie są to odpady jednorodne. Po tych przygotowaniach odpady są umieszczane w oddzielnych, przykrytych, specjalnie zaprojektowanych komorach składowych, które są szczelnie izolowane zarówno od siebie nawzajem, jak i od środowiska. Stanowi to gwarant i minimalizuje ryzyko jakiegokolwiek wpływu na otoczenie.

Dodaje, że odpady przetransportowane w odpowiednich warunkach do instalacji w Płoszowie, są odpadami stałymi pochodzenia przemysłowego o zróżnicowanym składzie.

- Każda partia odpadów jest szczegółowo badana, a ich skład chemiczny jest na bieżąco monitorowany. Wszystko to odbywa się w ramach ścisłych procedur, aby zapewnić pełną kontrolę nad bezpieczeństwem procesu - czytamy w odpowiedzi.

Co do ilości, to jest to maksymalnie 650 ton.

- Jest to dokładnie kontrolowane na każdym etapie: od transportu, przez przygotowanie, aż po proces unieszkodliwiania - pisze rzeczniczka. - Rozumiemy, że na fali ostatnich doniesień medialnych o problemie „bomb ekologicznych” w Polsce, pojawiają się obawy mieszkańców, dotyczące bezpieczeństwa tego rodzaju działań. Pragniemy jednak podkreślić, że nie ma żadnych powodów do niepokoju. Nasza firma działa w pełnej zgodności z obowiązującymi przepisami prawa, w tym zgodnie z Decyzją Marszałka Województwa Łódzkiego z dn. 23.10.2023 r. udzielającego FCC Pro Eko Sp. z o.o. Pozwolenia Zintegrowanego na prowadzenie tejże instalacji. Wszystkie działania są starannie planowane i monitorowane, prowadzone na najwyższym poziomie,

aby zagwarantować, że nie stanowią zagrożenia dla ludzi ani środowiska. Zapewniamy, że priorytetem naszej firmy jest zawsze bezpieczeństwo i ochrona środowiska.

Piszemy do spółki o wyjaśnienie dodatkowych kwestii, zwłaszcza różnicy w kodach, którymi oznaczono odpady w Łanietach a tymi, które może przyjmować składowisko w Płoszowie.

Rzeczniczka firmy odpowiada:

- Zdiagnozowaliśmy odpady z różnych gałęzi przemysłu, w tym z przemysłu farmaceutycznego lub ich popożarowe pozostałości. Odpady, po uprzedniej charakterystyce, jeżeli to konieczne, są poddawane procesom przygotowania wstępnego, w tym poprzez poddanie procesowi D9, i zgodnie z końcową specyfikacją, co zmienia ich ostateczną identyfikację pod kodem odpadu, poddawane procesowi unieszkodliwiania D5, prowadzonemu na naszej instalacji. Takie działanie pozwala na kompleksowe zagospodarowanie odpadów zgodnie z wymogami prawa i warunkami wskazanymi zarówno w posiadanych decyzjach środowiskowych, jak i SWZ, a także priorytetowymi dla naszej spółki zasadami bezpieczeństwa i ochrony środowiska.

RAMKA Ile jest nielegalnych składowisk

Według raportu przygotowanego przez dziennikarzy TVN24, frontstory.pl i Ślązak - Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, który odpowiada za walkę z nielegalnymi składowiskami, ma jedynie szacunkowe dane. W 2022 r. ujawniono 463 lokalizacje, w tym 142 miejsca z odpadami niebezpiecznymi i 341 z odpadami niebezpiecznymi i innymi odpadami.

Dziennikarze o składowanie takich odpadów spytali wszystkie 2411 gmin i miast w Polsce. Dostali 708 odpowiedzi, z czego 47 pozytywnych i ze wskazaną lokalizacją.

Według raportu Najwyższej Izby Kontroli w 2019 r. stwierdzono 76 przypadków nielegalnego składowania odpadów, w 2020 r. - 132, w 2021 r. - 125, a do początku września 2022 r. - 100.

Według Krajowej Administracji Skarbowej, w 2017 r. zatrzymano 74 transporty odpadów, w tym 52 zatrzymania odpadów niebezpiecznych, w 2021 r. - 318 zatrzymań, w tym 152 odpadów niebezpiecznych, a 2022 r. - 491, w tym 135 odpadów niebezpiecznych.

TEKST 2, publikacja 24.10.2024

TYTUŁ: Kontrola na składowisku

LEAD: W pierwszym kwartale tego roku Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska kontrolował składowisko odpadów niebezpiecznych w Płoszowie. Stwierdził nieprawidłowości, zawniósował do marszałka o cofnięcie pozwolenia. Urząd marszałkowski nie podjął takiej decyzji

Składowisko odpadów niebezpiecznych w Płoszowie należy do firmy FCC. To działająca na środkowoeuropejskim rynku duża firma, która w Radomsku prowadzi także oczyszczalnię ścieków przy Narutowicza.

Odpady z Łaniet

Na początku października opisaliśmy w Gazecie Radomszczańskiej historię przetargu na likwidację i unieszkodliwienie nielegalnego składowiska odpadów w Łanietach w powiecie kutnowskim. Znajdowały się tam ponad 643 tony pojemników z niebezpiecznymi odpadami. We wrześniu wszystkie trafiły na składowisko odpadów niebezpiecznych w Płoszowie.

W materiale „Bomba ekologiczna zwieziona pod Radomsko” informowaliśmy o ciężarówkach, które przez 40 dni kursowały między Płoszowem a Łanietami załadowane beczkami i 1000-litrowymi mauserami. Znajdowały się w nich różnego rodzaju odpady sklasyfikowane jako niebezpieczne, a spółka FCC Pro Eko, zgodnie z umową, miała do wykorzystania dwa procesy na ich utylizację, D5 i D9. Porównaliśmy listę kodów określających rodzaje odpadów, które mogą być utylizowane w Płoszowie z kodami odpadów podanymi w Specyfikacji Warunków Zamówienia, określającymi rodzaj odpadów niebezpiecznych składowanych w Łanietach. Na 12 podanych w dokumentacji przetargu składowisko w Płoszowie przyjmuje tylko cztery: szlamy i osady pofiltracyjne zawierające substancje niebezpieczne (11 01 09*), organiczne odpady zawierające substancje niebezpieczne (16 03 05*), odpady wykazujące właściwości niebezpieczne (16 81 01*), odpady niebezpieczne zestalone (19 03 06*).

Co z całą resztą? Farbami, lakierami, filtrami olejowymi, chemikaliami laboratoryjnymi i analitycznymi, tuszami, klejami, żywicami, kwasami, rozpuszczalnikami, które też według dokumentów znajdowały się w Łanietach? Przepisy określają, że nie można składować odpadów ciekłych, żrących, łatwopalnych, zakaźnych, utleniających się.

Spółka miała do wykorzystania także metodę D9, czyli obróbkę fizyczno-chemiczną - oprócz autoklawowania (utylizacji za pomocą sterylizatora parowego), dezynfekcji termicznej i użycia mikrofal.

Z naszych ustaleń wynika, że samochody załadowywane odpadami w Łanietach w powiecie kutnowskim jechały prosto do Płoszowa. Nie zatrzymywały się nigdzie po drodze. Tymczasem w Płoszowie metoda D9, czyli zestalanie odpadów, nie jest stosowana. To miejsce, gdzie utylizuje się odpady tylko i wyłącznie metodą D5, czyli poprzez ich składowanie.

Kontrole

Po naszej publikacji dotarliśmy do informacji, że składowisko w Płoszowie było kontrolowane. Zapytaliśmy o to w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska w Łodzi.

- Informuję, że kontrola działalności gospodarczej w FCC Pro Eko Sp. z o.o. z siedzibą w Radomsku prowadzącej instalację składowiska odpadów niebezpiecznych została przeprowadzona w I kwartale 2024 roku. Spółka prowadzi składowisko odpadów w oparciu o pozwolenie zintegrowane Marszałka Województwa Łódzkiego, zawierające zezwolenie na unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych poprzez składowanie - informuje Dominik Przelazły, łódzki Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska. - Kontrola wykazała nieprawidłowości, wobec czego WIOŚ zwrócił się do Marszałka Województwa Łódzkiego o podjęcie działań na podstawie art. 195 ustawy Prawo ochrony środowiska.

Chodziło o cofnięcie pozwolenia zintegrowanego na prowadzenie składowiska. WIOŚ nałożył na kontrolowanego stosowne sankcje.

Inspektorat prowadzi też działania wyjaśniające w sprawie likwidacji nielegalnego miejsca magazynowania odpadów na terenie powiatu kutnowskiego, które miały trafić na składowisko w Płoszowie. O co chodzi? - O proces usuwania odpadów z miejsca nieprzeznaczonego do ich magazynowania, które znajdowało się w miejscowości Łanięta, który realizowany był przez konsorcjum trzech podmiotów prowadzących działalność w zakresie gospodarki odpadami - odpowiada nam inspektor. - W związku z faktem, że usuwane były m.in. odpady płynne o kodzie 16 81 01*, które nie mogą być przekazywane na składowiska odpadów niebezpiecznych, WIOŚ w Łodzi podjął działania celem zweryfikowania prawidłowości postępowania z wyżej wymienionymi odpadami - wyjaśnia.

I dodaje, że ustalono, iż odpady o kodzie 16 81 01* były przetwarzane w procesie D9 przez podmiot należący do konsorcjum, w wyniku czego wytworzono odpady o kodzie 19 03 08*, czyli odpady zestalone, które następnie zostały przekazane na składowisko odpadów niebezpiecznych w Płoszowie. - Wyżej wymienione działania są zgodne z decyzjami w zakresie gospodarki odpadami posiadanymi przez podmioty realizujące proces usuwania odpadów - zapewnia Dominik Przelazły.

Decyzja nie została cofnięta

Wniosek z początku roku o cofnięcie pozwolenia dla FCC Pro Eko został przekazany do marszałka województwa i to on decyduje, co się dalej w tej sprawie wydarzy. Zapytaliśmy w urzędzie marszałkowskim, co z wnioskiem WIOŚ? Odpowiedź z wydziału prasowego była zaskakująca.

- Urząd Marszałkowski nie posiada informacji na temat rzekomej kontroli instalacji zarządzanej przez spółkę FCC Pro Eko, przeprowadzonej przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Łodzi w I kwartale 2024 roku. Natomiast po kontroli przeprowadzonej przez WIOŚ w II kwartale roku w urzędzie prowadzone jest postępowanie wyjaśniające w związku z działalnością firmy.

Decyzja w sprawie pozwolenia zintegrowanego wydana spółce FCC Pro Eko Sp. z o.o. nie została cofnięta oraz nie toczy się żadne postępowanie administracyjne w takiej sprawie.

Na pytanie, co stwierdzono podczas kontroli WIOŚ w drugim kwartale i czego konkretnie dotyczy postępowanie wyjaśniające, na razie nie otrzymaliśmy odpowiedzi.